



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Warunki prenumeraty**  
 W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—  
 Na prowincji " " 7.50  
**Geny ogłoszeń**  
 Za wiersz pet. lub jego miejsce Mk 1.20  
 Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.  
 Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Numer pojedynczy 30 fen.  
 Redakcja i Administracja: Warecka 7.  
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.  
 Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70,  
 Administracji 120-13.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje socjalizm!

# Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice!

Dzis w piątek, o godzinie 2-ej pp. odbędzie się wielki wiec manifestacyjny, na placu Teatralnym, celem zaprotestowania przeciwko wygładzaniu ludności miejskiej, przeciwko wojnie i reakcyjnym rządóm.

Cała Warszawa robotnicza niech się stawi!

Warszawska Rada Del. Rob. N-S

## Dziwoląg parlamentarny.

Gabinet podał się do dymisji — p. Paderewski nie.

W każdym państwie konstytucyjnym, w którym parlament dba o swoją godność i powagę i ma zarazem zachowanie u społeczeństwa — przesilenie gabinetowe — takie, jakie u nas zaszło — znalazłoby proste i naturalne rozwiązanie. Gabinet doczekałby się końca dyskusji, poczem od uchwały większości zależałoby, czy gabinet składa dymisję na ręce Naczelnika Państwa, czy też pozostaje.

U nas oczywiście stało się inaczej. Czyż nas mogą obowiązywać powszechnie przyjęte normy konstytucyjnego świata, gdy premierem jest — p. Paderewski, Marszałkiem — liczący się tylko z prawicą p. Trąpczyński a Sejm jest rozbitny, bezsilny i — jak słusznie powiedział w swem przemówieniu tow. Daszyński — „potulny“.

Przez cały dzień wczorajszy krążyły wszelakie wieści o przesileniu. Ale z wszystkich tych wieści jedno wynikało z całą pewnością, że p. Paderewski kurczowo trzyma się władzy i ani myśli podać się do dymisji. Mówiono, że gabinet podaje się do dymisji, ale p. Paderewski zostaje.

Oczywiście takie rozwiązanie kwestji jest absurdem; jest dziwolągiem, zupełnie niemożliwym w życiu konstytucyjnym. Mogą się podawać do dymisji poszczególni ministrowie — a gabinet, jako całość, mimo to zostaje. Jeżeli jednak wszyscy ministrowie podają się do dymisji, to niema gabinetu, niema zatem i premiera. Premier nie stoi ponad gabinetem, ale jest ściśle z nim zespolony. Premier odpowiada za całokształt polityki i za cały gabinet. On istnieje i pada wraz z gabinetem.

Dziwolągiem więc była wieść, że gabinet ustępuje, lecz p. Paderewski zostaje. Tem dziwniej to brzmiało, że przeciw dyskusja w Sejmie toczyła się nad exposé premiera! Nie chodziło tu specjalnie o tego czy innego ministra, o ten czy inny dział czynności rządowej, lecz o całokształt polityki, za którą odpowiedzialny jest p. Paderewski.

Możliwe więc były tylko dwa wyjścia: albo p. Paderewski wraz z całym gabinetem podaje się, nie czekając debaty, do dymisji — albo też czeka na uchwałę Sejmu.

P. Paderewski, a raczej narodowa demokracja za niego, znalazła trzecie wyjście: właśnie ów absurd, ów dziwoląg, nigdy i nigdzie nie praktykowany.

Pisaliśmy we wczorajszym N-rze, że u nas rzeczy niemożliwe stają się możliwe. Nie przewidywaliśmy jednak, że p. Paderewski aż w takiej mierze potwierdzi słuszność naszych przewidywań, że dla swojej ambicji pozostania u steru władzy, znajdzie formę aż tak potworną, podrywającą wszelkie zasady życia parlamentarnego.

P. Paderewski poszedł drogą, wskazaną mu przez narodową demokrację dla uratowania go. Narodowa demokracja pragnęła zachować p. Paderewskiego, jako sztyd dla swego panowania, natomiast zmienić innych ministrów, aby całkowicie mieć gabinet w rękach.

P. Paderewski wykonał plan narodowej demokracji z pogwałceniem wszelkiej logiki i wszelkich zasad życia konstytucyjnego.

Na konwencie przewodniczących grup sejmowych siceraly się dwa poglądy: reakcja była za pozostawieniem Paderewskiego, inne stronnictwa za dymisją p. Paderewskiego wraz z całym gabinetem. Ponieważ w konwencie nie zapadają uchwały większością głosów, oba te poglądy zakomunikowano p. Paderewskiemu. Tu zaznaczyć należy, że nawet reakcja traktowała pozostanie p. Paderewskiego na stanowisku premiera jako wygodne dla niej decorum. Żądała bowiem — zgodnie z planem p. Marszałka — aby Paderewski sam sobie dał... opiekuna i dozorcę w osobie wice - prezydenta gabinetu, który będzie miał faktyczną władzę! Warunek znowu, na jaki by się żaden premier na świecie nie zgodził. Jest to bowiem prosto ubezwłasnowolnienie premiera, oddanie go pod kuratelę!

Ale p. Paderewski zgodził się! Co więcej — wykonyując plan endecki — zwołał Radę Ministrów, aby przekonać swoich kolegów, że oni powinni podać się do dymisji, a on — nie!

Nie mówiąc już o niekonstytucyjności takiego postępowania, była to zarazem —

gruba niełojalność względem kolegów p. Paderewskiego, chęć zepchnięcia odpowiedzialności na nich, a wygradzenia siebie. P. Paderewski wygłasza exposé, jako premier odpowiedzialny za gabinet, inni ministrowie milczą, nie odpowiadając na zarzuty, ufn, że p. Paderewski cały gabinet reprezentuje, że zresztą przedewszystkiem tu o p. Paderewskiego chodzi. A tu p. Paderewski przychodzi i w sposób poprostu nieodpowiedzialny tłumaczy im, że na nich wszystko powinno się skupić, a on sam — zostaje!

Ministrowie opierali się tej dzikiej kombinacji, ale wreszcie — ulegli. Zgodzili się przyjąć niezaszczytną rolę podwładnych p. Paderewskiego, których ten — odprawia!...

W całej tej akcji o jedno tylko p. Paderewskiemu chodziło: o utrzymanie się przy władzy.

O jedno chodziło narodowej demokracji: o utrzymanie p. Paderewskiego, jako narzędzia swojej polityki.

Nie to, że p. Paderewski jako premier dowiódł zupełnej nieudolności i że jego osoba będzie jeszcze jednym czynnikiem bezładu i zamętu.

Nie to, że stały się potworności konstytucyjne, które fatalnie odbijają się na przyszłości naszych rządów parlamentarnych. Okazało się bowiem, że nie Sejm ma głos i wpływ w takich przesileniach, lecz ambicja jednostki i intryga reakcji.

Cóż to wszystko znaczy wobec tego, że endecja pragnie utworzyć drogę Dmowskiemu via Paderewski!

Z czynników konstytucyjnych Sejm nie wypowiedział swej woli.

Głos ma Naczelnik Państwa, do którego należy mianowanie Rządu.

Faktycznie i prawnie p. Paderewski nie jest premierem, ponieważ nie ma gabinetu. P. Paderewski jest teraz tylko ściętą głową, oddzieloną od tułowia. Ciało nie żyje i nikt nie może brać na serjo marzenia tej ściętej głowy, że ona żyje, gdy gabinet — umarł.

## Wybory gminne na Górnym Śląsku.

Po przewrocie politycznym w Niemczech, rząd uchwalil, że rady gminne, wybrane na mocy trzyklasowego i jawnego głosowania, należy rozwiązać i przeprowadzić wybory nowe na podstawie równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Lud robotczy na Górnym Śląsku zabrał się więc zaraz do pracy, wystawił listy kandydackie i praca przygotowania szła pełnym biegiem.

Komisarz rządowy, p. Hoersing, i jego prawa rada Loeffler, zorientowali się jednak w sytuacji, przewidzieli swą klęskę i wezwali rząd, aby wybory na Górnym Śląsku odroczył, ponieważ w obwodzie przemysłowym trwają wciąż strajki i awantury i dlatego o wzorowym przeprowadzeniu wyborów mowy być nie może.

Rząd pruski, na którego czele stoi „socjalista“ z większości Hirsch, zgodnie z tem wybory odłożył na czas nieograniczony.

Niemiecy robotnicy w gminach pruskich mogli więc wybory przeprowadzić i wziąć administrację gminną w swe ręce, albo przynajmniej oddziaływać w gminach na korzyść robotników. Tymczasem w polskich gminach górnośląskich panoszyli się przez całe dalsze dziesięć miesięcy Niemcecy kapitałści i Niemcecy urzędniccy.

Nareszcie nadeszła dla kłki niemieckiej sposobność, by na Górnym Śląsku przeprowadzić wybory gminne. W dniu 17 sierpnia wybuchło powstanie na Górnym Śląsku, ponie-

waż mordowani i katowani, bezbronni robotnicy już dłużej wytrzymać nie mogli i bezbroni rzućli się na uzbrojone bandy niemieckiego żołdactwa.

Knechty Noskiego pohlali sobie przytem doskonale. Setki ludzi najlepszych zamordowano i pokaleczono, tysiące obito i wtrącono do więzienia, a 15,000 ludzi uciekło do Polski, by się schronić przed kłbami pruskiemi.

Ten moment zdał się panom hakatystom najodpowiedniejszym i rozpisali wybory na 9 listopada, dzień pierwszej rocznicy Rewolucji niemieckiej.

Niemcy pewni byli zwycięstwa. Tymczasem spotkała ich klęska.

Dawno już nie byliśmy świadkami tak sromotnej klęski, jaką poniosły wszystkie partie niemieckie. W miastach, które uchodziły za czysto niemieckie, oddano znaczną ilość głosów na kandydatów polskich i radni polscy stanowią będą tam znaczną i silną mniejszość. Miasto Myslowice ma nawet większość polską: 8 N. D., 8 P. P. S. i 13 Niemców.

Gminy wiejskie mają wszędzie większą polską, a wiele gmin nie ma ani jednego radnego Niemca.

Charakter niemiecki Górnego Śląska ratować zdołała jedynie klerykalna partja centrum i organ tej partji, „Oberschlesischer Kurjer“, mógł nazajutrz po wyborach oświadczyć, że „centrum“ jest jedyną ostoją niemieckości na Górnym Śląsku.









